

Bronisław Mokrzycki

Biuletyn homiletyczny

Collectanea Theologica 46/2, 143-159

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN HOMILETYCZNY

Zawartość: I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Z dziejów pokutnej praktyki Kościoła. II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. 1. Teksty biblijne towarzyszące odnowionej praktyce pokutnej w Kościele oraz ich zastosowanie. — 2. „Skarbiec biblijny” w *Ordo Paenitentiae*. III. Z ROZMÓW O POSŁUDZE SŁOWA. Chrystus a grzesznicy w ewangelii według św. Łukasza *

I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

Z dziejów pokutnej praktyki Kościoła

Ordo Paenitentiae jako księga liturgiczna zawiera najnowszą, posoborową formę (formy!) sprawowania sakramentu pokuty w Kościele łacińskim. Jest to owoc długich studiów oraz wysiłków wielu specjalistów. Dekret Kongregacji Kultu Bożego, otwierający nową księgę, zaraz po wzmiance o ustanowieniu przez Chrystusa Pana sakramentu pokuty (por. J 20, 21—23) zaznacza, że Kościół wiernie sprawował ten sakrament poprzez wieki, choć forma jego celebracji ulegała zmianie, co nie naruszało w niczym istotnych elementów sakramentu (*sacramentum quod Ecclesia per saeculorum decursum fideliter celebravit, variis quidem modis, sed sarvatis eius elementis essentialibus* — *Ordo Paenitentiae, editio typica*, Typis Polyglottis Vaticanis 1973. — skrót OP, s. 5).

Dla lepszego zrozumienia samej księgi, a także „istotnych elementów” tego sakramentu, pożytecznym wydaje się ukazanie, choćby w zarysie, owych „różnych sposobów” praktykowania pokuty w Chrystusowym Kościele na przestrzeni blisko dwóch tysięcy lat.

1. Biblijny ideał „nowego człowieka w Chrystusie”

Tęsknota za „utraconym rajem” zawsze w jakiś sposób „nękała” człowieka, co ma swe odbicie w wielu pomnikach ludzkiej kultury; obraz „idealnego człowieka” oraz „nieszczęśliwych czasów” powracał nieraz na przestrzeni dziejów w formie różnych „utopii”, choć rzeczywistość uparcie mówiła coś wręcz przeciwnego: człowiek jest niepoprawnym egoistą, a „czasy są wciąż złe”.

Boże objawienie Starego Przymierza wyjaśniało doświadczalny fakt istnienia grzechu i zła w świecie — historycznym wydarzeniem „upadku człowieka”, a zarazem kreśliło pierwsze zarysy Radosnej Nowiny o pokonaniu zła i powrocie człowieka do stanu pierwotnej niewinności. Prorocy wieścili później obiecane przez Boga „czasy ostateczne”, eschatologiczne, czasy mesjańskie

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa. Uwaga! Następny numer biuletynu poświęcony będzie w dalszym ciągu tematyce pokutnej.

jako czasy „rajskie” — jako epokę zdecydowanej odnowy wszystkiego, a zwłaszcza człowieka. Zapowiedzi prorockie układały się z biegiem czasu w pewną całość zwiastując jakby „nowe stworzenie” (por. Iz 43, 19; 65, 17), z „nowymi ludźmi”, którzy otrzymają „nowe serce” i „nowego ducha” — Ducha Bożego do swego wnętrza (por. Ez 18, 31). W upragnionych czasach mesjańskich ludzie będą „znać Pana” i będą „chodzić Jego drogami”, czyli postępować sprawiedliwie, święcie. Temu zasadniczemu odnowieniu człowieka odpowiadać będzie także przywrócenie zakłóconej harmonii we wszechświecie (por. 2 Sm 7, 4—16; Iz 2, 1—5; 9, 1—6; 25, 6—12; 54, 1—55, 13; zwł. 11, 1—10 i inne).

Wraz z przyjściem Chrystusa Pana nadeszły czasy mesjańskie, eschatologiczne, czasy tak upragnione i oczekiwane (por. Mt 11, 2—15). Chrystus i jego uczniowie stanowią już załazek nowych czasów, ale dramat Golgoty ciemną chmurą przysłonił je na pewien czas. Dopiero poranek Chrystusowego zmartwychwstania stanie się definitywnym wschodem „Słońca sprawiedliwości”, które już nie zazna zachodu (por. Ml 3, 20; Łk 1, 78 — a także *Orędzie wielkanocne* z Wigilii Paschalnej). Grono uczniów Pańskich poszerza się szybko po wielkiej Pięćdziesiątnicy Paschalnej, gdy to „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (por. Dz 2, 4 i Ez 11, 19); słowo Boże prowadzi słuchaczy do wiary w Chrystusa i do nawrócenia, a chrzest pieczętuje poważny zwrot w dotychczasowym grzesznym życiu ludzi (por. Dz 2, 14—47).

Wszyscy ochrzczeni uważają się za „ludzi nowych”, ludzi czasów mesjańskich czyli ostatecznych. Być chrześcijaninem rzeczywiście znaczy stać się „człowiekiem nowym w Chrystusie”, człowiekiem zdecydowanie odwróconym od grzechu i zła, a zwróconym całym życiem i w całym życiu ku Chrystusowi (por. Ef 4, 24; Dz 2, 14—21; Kol 3, 3—17; Rz 5; 6; 8). Chrzcielne „wyrzekanie się” szatana, grzechu i okazji do grzechu, które wkrótce wejdzie w liturgiczną praktykę Kościoła jako element składowy obrzędów inicjacji chrześcijańskiej, wyraża właśnie ów radykalny zwrot w życiu, to „zerwanie” z grzechem na zawsze. Wyznanie zaś wiary w czasie chrzcielnego obmycia oznacza i pieczętuje przyłgnięcie do Chrystusa w wierze oraz wyraża dojrzałe i odpowiedzialne zaangażowanie się w Chrystusową „drogę życia”. Ochrzczony jest zatem człowiekiem „świętym” (por. Rz 8, 28; Ef 1, 4; Kol 3, 12; 1 P 1, 15 n) i „synem światłości” (por. Ef 5, 8; 1 Tes 5, 5; Łk 16, 8), żyje odtąd „w Chrystusie” i „w Duchu” (por. Rz 6, 3—11; 8, 1—27), zalicza się już do „nowego stworzenia” (por. 2 Kor 5, 17; Ga 6, 15).

Godność chrześcijanina eksponowana jest stale przez apostołów w ich listach, kierowanych do „świętych”, którzy mieszkają pośród „tego świata” naznaczonego piętnem grzechu — nie podążają „drogą” świata, lecz żyjąc sprawiedliwie i święcie świecą jasnym blaskiem niby pochodnie na ciemnym tle „grzesznego świata” (por. Flp 2, 15; 1 Tes 5, 5; 2 Kor 6, 14; Ef 5, 8). Kościół według biblijnego ideału jawi się jako Oblubienica Chrystusowa — czysta, bez skazy czy zmarszczki, „obmyta” definitywnie we Krwi Baranka do śnieżnej białości, a ponadto przyozdobiona „klejnotami” cnót i zasług (por. Ef 5, 25—27; Ap 21, 1—14).

Taki obraz Kościoła był ideałem, założeniem, tęsknotą i dążeniem — był sednem chrześcijańskiego powołania; obraz ten nie był jednak w pełni zrealizowany w Kościele chyba nigdy, a pośród wybornej „pszenicy” szybko pojawił się już w początkach Kościoła „kąkol-chwast”, stwarzający problemy i powodując napięcie wewnątrz Kościoła, pielgrzymującego z mozołem ku upragnionemu ideałowi świętości wszystkich swych członków.

2. Rzeczywistość grzechu w pierwotnym Kościele

Czasy mesjańskie i „rajskie” rzeczywiście nadeszły wraz z pierwszym „pojawieniem się” Chrystusa na ziemi: nadeszły już i — jeszcze nie; już — bo cała rzeczywistość Boża zbawcza została ludziom dana w Chrystusie

nieodwracalnie i rzeczywiście (nie w figurze czy zapowiedzi tylko, ale *in re!*); „nowy świat” i „nowy człowiek” faktycznie powstał już na ziemi i tego wydarzenia nic zmienić nie jest w stanie. Równocześnie jednak trzeba stwierdzić, że czasy te jeszcze nie nadeszły w ostatecznej formie, w pełni swej realizacji, w całkowitym ujawnieniu się. Dany został prawdziwy „zaczątek” i „zadatek” (*pignus*), ale musi on rosnąć, wzrastać, „przedzierać się” niejako poprzez grube pokłady „starego człowieka”, grzesznika, który nie umiera zbyt szybko i wciąż „odżywa” nawet w chrześcijaństwie — w „świętym”. Chrzcielny „skarb” nowego życia nosimy bowiem tu na ziemi w kruchych, „glinianych naczyńach”, a jego posiadanie jest wciąż zagrożone (por. 2 Kor 4, 7).

Rzeczywiście kruchość ta ujawniła się szybko. Tak na przykład w czystym „cieście” Kościoła korynckiego wnet pojawia się „odrobina kwasu” zła, która ma tendencję „zakwaszania” całego „ciasta”. Św. Paweł piętnuje w korynckiej gminie trzy poważne przestępstwa: kazirodztwo („rozpusta, jaka nie zdarza się nawet wśród pogan”!), dochodzenie swych praw przeciw „świętym” przed trybunałami pogańskimi i ogólne rozprzeżenie obyczajów, skażonych „rozpustą” chrześcijan (por. 1 Kor 5, 1—6, 20). O grzesznym życiu „świętych” z Koryntu świadczą też nawoływania Apostołów Narodów do opamiętania się: „Ocknijcie się naprawdę i przestańcie grzeszyć!” (1 Kor 15, 34). „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem”! (por. 2 Kor 5, 20).

Autor Listu do Hebrajczyków również mówi o chrześcijanach, którzy odpadli od Chrystusa „krzyżując w sobie Syna Bożego i wystawiając Go na pośmiewisko” (por. Hbr 6, 6); podobnie każdy chrześcijanin „grzeszący dobrowolnie” naraża się na sąd i potępienie — „depce bowiem Syna Bożego i bezczęści Krew Przymierza (por. Hbr 10, 29), zdarzać się więc musiały poważne grzechy chrześcijan, skoro autor listu mówi o tym w kontekście współczesnego mu życia chrześcijańskiego. Niedziela chrześcijańska, która od dnia zmartwychwstania Chrystusa stała się Dniem Pańskim, dniem liturgicznych spotkań wierzących na sprawowanie Eucharystii, już w czasach apostołskich lub po-apostołskich bywała zaniedbywana przez pewnych chrześcijan, i to dość chyba nagminnie, skoro tenże bliżej nie znany autor zachęca adresatów: „Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych” (Hbr 10, 25).

Pawłowe „katalogi grzechów” odsłaniają nam nieco i przybliżają „ciemne” realia życia chrześcijańskiego już w czasach apostołskich, przesłaniające czysty obraz nieskalanej Oblubienicy Pana — Kościoła; widzimy tam, jak „świętych” i „nowo narodzonych” szybko oraz dość skutecznie atakuje zło, znajdując oddźwięk w ich życiu. Po chrzcielnym nawróceniu powracali oni do grzechów nieczystych, różnych form bałwochwalstwa związanego często z chciwością, do pijaństwa, kradzieży, wyzyskiwania innych czy oszczerstwa (por. 1 Kor 5, 11). Współżycie „świętych” z Koryntu przyćmione było sporami, przejawami zazdrości i gniewu, złe pojętym współzawodnictwem, obmowami, kłótniami wzajemnymi, szemraniem czy wynoszeniem się nad innych. Mimo przyjętego chrztu „wcale się nie nawrócili z nieczystości, rozpusty i rozwiązłości” (por. 2 Kor 12, 20—21). Rozłamy na tle odmiennych poglądów na pewne sprawy (np. powstrzymywanie się od niektórych pokarmów, świętowanie pewnych dni itp.) dzieliły już wtedy chrześcijan na tzw. „mocnych w wierze” oraz „słabych w wierze” (por. Rz 14, 1—15, 13); powstawały też „stronnictwa” wiążące się w sposób ciasny z konkretną osobą głosiciela Ewangelii (por. 1 Kor 3, 2—10), nie mówiąc już o formalnym prześladowaniu Apostoła Narodów ze strony tzw. „żydujących” chrześcijan (*judaizantes*), przywiązanych bardziej do religijnych praktyk, w których wyrosli, niż do Boga żywego oraz Jego woli objawionej w wydarzeniu Chrystusa (por. Ga).

Należy zatem obiektywnie stwierdzić, że obok wspaniałego wybuchu „nowego życia”, w pełni chrześcijańskiego i rzeczywiście „świętego” — pojawia się już w Kościele czasów apostołskich smutne pasmo nie tylko miernoty,

ale wręcz gorszącego życia uczniów Chrystusowych, chrześcijan, a więc ludzi ochrzczonych i tak radykalnie odwróconych od zła. Z pewnością nie był to zbyt wielki procent wyznawców Chrystusa — ale był.. i powoli „zakwaszała całe ciasto” Kościoła wraz z jego liczebnym wzrostem.

3. Początki pokutnej praktyki wśród ochrzczonych

Z biblijnych świadectw Nowego Testamentu, zwłaszcza z listów apostoelskich, wynika, że niedoskonałość, a nawet grzeszność, towarzyszy Kościołowi od początku jego istnienia.

Sobór Watykański II przypomniał tę dziwną, może nawet szokującą nieco prawdę o Kościele, który wprawdzie już na ziemi naznaczony jest rzeczywistą świętością, ale świętością jeszcze niedoskonałą (por. KK 48), ponieważ obejmuje w swym łonie grzeszników (wprawdzie już raz „nawróconych” i „uświęconych” w chrzcie — ale wciąż grzeszników!); dlatego Kościół jest święty, ale zarazem stale potrzebuje oczyszczenia i w tym celu „ustawicznie podejmuje pokutę i odnowienie swoje” (KK 8).

Na tle żywo odczuwanej w pierwszych wiekach świętości chrztu oraz godności życia chrześcijańskiego grzech ochrzczonego jawił się bardziej ostro jako swego rodzaju „anomalia”, jako coś nadzwyczajnego, coś co musiało budzić grozę we wspólnocie miejscowego Kościoła. Stąd też tak ostro piętnowano grzech i mocno strofowano grzesznika. Do Tymoteusza pisze św. Paweł: „Trwających w grzechu upominaj w obecności wszystkich, żeby także i pozostali przejmowali się lękiem” (1 Tm 5, 20). Sam zaś św. Paweł grozi Koryntianom, że nie przepuści im grzechów, jakich się dopuścili, lecz po przybyciu do gminy korynckiej zaprowadzi porządek w ich życiu (por. 2 Kor 13, 1—10). Karcąc surowo grzesznych chrześcijan nie lęka się Apostoł, że zada im ból, sprawi przykrość i spowoduje cierpienie, ponieważ zależy mu na ich nawróceniu, oczyszczeniu, opamiętaniu się i nowym życiu, bardziej zgodnym z Ewangelią: „A chociaż może i zasmuciłem was listem, to nie żałuję tego; nawet zresztą gdybym i żałował, wiedząc, że list ów napełnił was na pewien czas smutkiem, to teraz raduję się — nie dlatego, żeście się zasmucili, ale żeście się zasmucili ku nawróceniu” (2 Kor 7, 8—9). A więc idzie tu zawsze o nawrócenie i odnowę życia prawdziwie chrześcijańskiego. Przy większych i poważniejszych przestępstwach, zwłaszcza zagrażających świętości gminy, niejako „zarażających” współczłonków Kościoła, św. Paweł posuwa się do bardzo radykalnego środka „ekskomuniki”: „Usuńcie złego spośród was samych” (1 Kor 5, 13; por. Pwt 13, 6). Grzesznik i gorszytel gminy korynckiej został rzeczywiście usunięty z religijnego życia wspólnoty (zgromadzenia liturgiczne) oraz z towarzyskiego obcowania ze „świętymi”: „Napisałem w liście, żebyście nie obcowali z rozpustnikami... Pisałem wam wówczas, byście nie przestawali z takim, który nazywając się bratem w rzeczywistości jest rozpustnikiem, chciwcem, bałwochwalcą, oszczercą, pijakiem lub zdiejercą. Z takim nawet nie siadajcie do wspólnego posiłku” (1 Kor 5, 9, 11).

Celem wszystkich tych posunięć jest nie dyskryminacja czy poniżenie grzesznika ani też mściwy odwet czy potępienie człowieka, ale skuteczne wstrząśnięcie jego grzesznym sumieniem, doprowadzenie go do głębszej refleksji, opamiętania się, skruchy i żalu, słowem — do oczyszczającej Kościół pokuty.

Chrześcijanie czasów apostoelskich doświadczając więc własnej słabości i grzeszności — mimo chrzcielnego wszczęcia w Chrystusa. Św. Jan apostoł pisze wręcz, że rozmija się z prawdą ten, kto uważa się za człowieka wolnego od grzechu. Apostoł nie popada jednak z tego powodu w panikę czy pesymizm; ukazuje drogę wyjścia — jest to droga pokuty i nawrócenia, zaczynająca się

uznaniem swej grzeszności i wyznaniem jej przed Kościołem Bożym; drodze tej towarzyszy zawsze pokorne błaganie Boga o przebaczenie za wstawienictwem jedyne go Pośrednika — Jezusa Chrystusa; oto droga stącająca się świętości Kościoła *in actu* — niedoskonałej jeszcze, ale już prawdziwej.

Najpierw prorockie, później Janowe, a wreszcie Chrystusowe nawoływanie (trwające w Kościele!): *Metanoéite!* — Nawracajcie się! Przemieniajcie się! Zmieniajcie swój zły sposób myślenia na Boży — jest wciąż aktualne również po chrzcie, i to w stosunku do każdego chrześcijanina. Wie o tym Kościół od samego początku, choć wcale nie lekceważy grzechów swych członków. Janowy tekst listu brzmi akordami optymizmu i realizmu zarazem: „Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, (Bóg) będąc wiernym i sprawiedliwym odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawności. Jeżeli powiemy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki. Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy rzecznika wobec Ojca — Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata” (1 J 1, 9—2, 2).

Początki Kościoła, czasy apostołskie, jawią się nam więc w świetle źródeł biblijnych jako okres świeżego powiewu Ewangelii, ogromnego zapалу i wysokiego poczucia chrześcijańskiego powołania — przy równoczesnym istnieniu wielu odchyłeń, i to nieraz bardzo poważnych; nad całością zaś dominuje poczucie rzeczywistości zbawczej, która wkracza w życie ochrzczonych, ale słabych i grzesznych ludzi, jako wezwanie do ciągłego nawracania się, do nieustannej pokuty i wciąż ponawianej przemiany życia na bardziej chrześcijańskie. Rozstrzygającym momentem, który smutnej rzeczywistości grzechu w Kościele nadaje koloryt optymistycznej nadziei, jest permanentna obecność Chrystusa zmartwychwstałego i wyniesionego na prawicę Ojca, który będąc Panem (*Kýrios*) skutecznie wstawia się wciąż za grzesznikami, by mocą swej Krwi — pieczęci Nowego i Wiecznego Przymierza — stale usuwać grzechy świata przez sakramentalną posługę Kościoła. Konkrety jednak chrześcijańskiej pokuty nie są zbyt wyraźnie zarysowane w tym pierwszym okresie dziejów pielgrzymującego czy wędrującego ku swej pełni Kościoła.¹

c.d.n.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

1. Teksty biblijne towarzyszące odnowionej praktyce pokutnej w Kościele oraz ich zastosowanie

Ostatnia z serii ksiąg zawierających odnowione obrzędy sakramentów świętych — *Ordo Paenitentiae* (skrót — OP) — ukazała się w dziesięć lat po ogłoszeniu soborowej *Konstytucji o świętej Liturgii* (4. XII. 1963 — 2. XII. 1973) stanowi więc owoc najdłuższej refleksji, przemyśleń oraz doświadczeń. Można to zauważyć również na odcinku „stołu słowa”, zastawionego tak obficie w obrębie sprawowania każdego sakramentu — w myśl soborowych postulatów

¹ Przy opracowaniu tej części artykułu wykorzystano: M. Righetti, *Manuale di storia liturgica*, t. IV, Milano 1959, 174—178; W. Schenk, *Liturgia sakramentów świętych*, cz. II, Lublin 1964, 6—7.

(por. KL 24, 33, zwł. 35 i 51; KO 21, 24—25). Pomijając fakt, że wszystkie teksty obrzędowe związane z odnowioną praktyką w Kościele przesycane są treścią biblijną i otoczone wieloma krótkimi tekstami, akklamacjami czy modlitwami biblijnymi — stwierdzić musimy, że na punkcie słowa Bożego księga ta nawet pod względem ilościowym zajmuje pierwsze miejsce.

„Skarbiec słowa” wypełnia zwłaszcza IV rozdział księgi zawierający różne teksty przydatne w czasie liturgii pojednania (*Textus varii in celebratione reconciliationis adhibendi* — OP, n. 67—214, s. 43—75), nie mówiąc już o dodatku, który proponuje wiele wzorów nabożeństw pokutnych, opartych przecież na słowie Bożym (*Appendix II* — OP, n. 5—73, s. 83—115). Najbogatszy zestaw tekstów biblijnych — perykop starannie dobranych pod kątem widzenia teologii nawrócenia, pojednania i pokuty — posiadamy we wspomnianym IV-tym rozdziale. Jest to „katalog” czytań biblijnych i psalmów (*Lectiones biblicae*) w liczbie aż 101 tekstów, podanych według liturgicznego podziału na: czytania starotestamentalne (*Lectiones e Vetero Testamento*) — 32 teksty (OP, n. 101—132, s. 53—56); psalmy responsoryjne (*Psalmi responsorii* — OP, n. 133—147, s. 56—57) — 15 propozycji; czytania z Nowego Testamentu (*Lectiones e Novo Testamento* — OP, n. 148—175, s. 58—60) — 28 tekstów; perykopy ewangeliczne (*Lectiones ex Evangelio* — OP, n. 176—201, s. 60—63) — 26 pytań.

Jest to zestaw niezwykle bogaty; można jednak wybrać ponadto inne czytania z Biblii, o ile specyfika celebracji, zwłaszcza osób czy wspólnot biorących w nich udział, tego wymaga (*Pro diversitate et peculiaritate coetuum possunt et aliae lectiones eligi*). Celem bowiem tych propozycji jest przecież spieszenie z pomocą zarówno duszpasterzom, jak i wiernym, by ich wysiłki w tym względzie były naprawdę owocne (*Lectiones quae hic proponuntur sunt ad utilitatem pastorum et fidelium selectae* — OP, s. 53).

W każdej z trzech form sprawowania sakramentu pojednania — pokuty, podanych w *Ordo Paenitentiae* (OP, n. 41—63, s. 26—42) można się posłużyć tekstami z omawianego tu „skarbcza biblijnego”.

W obrzędzie pojednania poszczególnego penitenta polecane jest właśnie czytanie słowa Bożego (*ad libitum*) jako zwiastowanie Bożego miłosierdzia oraz wezwanie człowieka do nawrócenia (OP, n. 43, s. 26). Obok zaproponowanych w dodatku krótkich tekstów biblijnych można więc wykorzystać tam również bogaty zestaw omawianych właśnie czytań.

Większe zastosowanie posiada ów „skarbiec biblijny” w drugiej formie pojednania sakramentalnego, gdy wspólnie przeżywamy prawdę o grzechu ludzkim, Bożym miłosierdziu, pojednaniu i pokucie, w liturgicznym zgromadzeniu — natomiast w obrębie tejże celebracji indywidualnie wyznaczamy przed kapłanem swe winy i otrzymujemy sakramentalne rozgrzeszenie (PO, n. 48—59, s. 29—39). Wtedy to zawsze ma miejsce klasyczna liturgia słowa, a dobór tekstów nie powinien się ograniczać do dwóch przykładowo podanych tam zestawów czytań i śpiewów biblijnych (OP, n. 51, s. 30—31). Na takie właśnie okazje przeznaczony jest głównie bogaty wybór tekstów biblijnych, zaproponowany w IV-tym rozdziale nowej księgi. Nieodzowny wtedy komentarz czy wprowadzenie do tekstów, a także homilia wiążąca treść Bożego orędzia z sytuacją uczestników oraz ich sumieniem chrześcijańskim wymagają bliższego zaznajomienia się z treścią dobieranych czytań, stąd krótka informacja wydaje się nieodzowna dla duszpasterza, który w nawale codziennych zajęć zmuszony będzie nieraz w krótkim czasie przygotować odpowiedni zestaw czytań na określonej sytuacji.

W trzeciej możliwości, zwykle rzadkiej, gdy w wypadkach prawnie przewidzianych ma miejsce pojednanie wielu penitentów i udziela się (na razie!) ogólnej absencji, słowo Boże zajmuje takie samo miejsce, jak w drugim wypadku, a zastosowanie omawianych czytań będzie podobne.

W naszych warunkach są to jednak sytuacje mało jeszcze aktualne; natomiast bogaty „skarbiec słowa” winien być już wykorzystywany w obrębie zawsze możliwych nabożeństw paraliturgicznych, w których czytania biblijne zajmują centralne miejsce.

Dlatego sędzę, że bogaty wybór tekstów biblijnych nadaje się ponadto doskonale na materiał do przygotowania krótkiego nabożeństwa pokutnego w różnych okolicznościach czy potrzebach duszpasterskich. Poza dziewięćcioma gotowymi schematami podanymi w *Ordo Paenitentiae*, z których jeden dokładnie rozpracowany udostępniłmy w poprzednim numerze biuletynu, duszpasterze winni sami przygotować takie nabożeństwo na sytuacje nie objęte tamtymi propozycjami. Z biegiem czasu pomocy tych trzeba będzie znacznie więcej, ponieważ zapotrzebowanie wiernych na celebracje pokutne, wraz z pogłębianiem się świadomości religijnej na odcinku „grzech — nawrócenie — pojednanie”, będzie wzrastać.

Kierując się ogólnymi zasadami dotyczącymi celebracji pokutnych (elementy, struktura) oraz mając przed oczyma przynajmniej jeden przykład rozpracowanego *in extenso* nabożeństwa, można stosunkowo łatwo zbudować własne, oryginalne i dostosowane do bezpośrednich potrzeb duszpasterskich nabożeństwo pokutne. Zasady strukturalne takich celebracji podaliśmy w poprzednim numerze biuletynu z konkretnym przykładem nabożeństwa. Gotowy wzór oraz krótka analiza czytań biblijnych ze „skarbcza” zaproponowanego w *Ordo Paenitentiae* może się w pełni przyczynić do łatwego i szybkiego zbudowania nowych propozycji paraliturgicznych na odcinku pokutnym. Ułatwi bowiem zarówno dobór tekstów (czytania i śpiewy—psalmy), jak i napisanie zwięzłego wprowadzenia do nich, a to stanowi na ogół zasadniczą trudność i zabiera najwięcej czasu. Taki też cel przyświeca decyzji publikowania tu właśnie krótkich omówień wszystkich tekstów, w kolejności podanej przez *Ordo Paenitentiae*.

Warto też zwrócić uwagę na to, że zdanie podane *kursywą* na początku każdej jednostki wskazuje na główną myśl biblijną, zamierzoną przy wyborze tekstu jako czytania o charakterze pokutnym. Ułatwi ono szybką orientację w bogatym zestawie oraz pozwoli wyakcentować właściwą myśl teologiczną nie tylko w komentarzu czy wprowadzeniu do czytania, ale także w homilii i ewentualnie w refleksjach związanych z rachunkiem sumienia.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

2. „Skarbiec biblijny” w „Ordo Paenitentiae”

I. Czytania ze Starego Testamentu

1) Rdz 3, 1—19; Zerwała z niego owoc i skosztowała

Klasyczny tekst biblijny „o raju utraconym” należy do najstarszej warstwy Pięcioksiągu, która wiernie oddaje starą tradycję opierającą się na Mojżeszu (tradycja „jahwistyczna”, spisana około X w. przed Chrystusem).

Fragment ten w udratyzowanej i antropomorficznie ujętej formie podaje zasadniczą prawdę o grzechu ludzkim w jego genezie. Bóg stworzył wszystko „dobre” i „bardzo dobre”; a jednak w tym świecie panuje grzech. Dlaczego? Opowiadanie to prowadzi nas do „źródeł grzechu” ukazując obrazowo teologiczną prawdę, objawioną przez Boga, że grzech „wszedł na świat” nie jako właściwość stworzonej przez Boga natury, ale jako wydarzenie historyczne — jako wynik wolnego wyboru człowieka w jego „głowie”

Adamie, jako złe posłużenie się przez człowieka Bożym darem wolności. Opowiadanie to przybliża nam plastycznie „oszustwo grzechu”, podstępny charakter pokusy oraz zawsze oplakany wynik oddalenia się człowieka od Boga i od Jego drogi, wyrażonej w poleceniach, przykazaniach.

Symbolem nieufności i nieposłuszeństwa względem Boga, a nade wszystko braku miłości ku Niemu jest obraz „zerwania owocu z zakazanego drzewa” w nadziei osiągnięcia większego dobra, pełniejszej autonomii czy osobowego rozwoju. Taki „wybór przeciw Bogu” zawsze kończy się tak samo: porażką człowieka.

Opis ten w sposób obrazowy ukazuje równocześnie dobroć miłosiernego Boga, który nigdy nie pozostawia człowieka bez nadziei ocalenia, powrotu, naprawy popełnionego zła i zwycięstwa nad grzechem, podbijającym człowieka w niewolę. Protoewangelia (Rdz 3, 15) jest pierwszym brząskiem Dobrej Nowiny, przyniesionej nam przez Chrystusa Pana, a tak koniecznej dla całej grzesznej ludzkości i dla każdego „grzesznika” indywidualnie: Bóg wciąż chce zbawienia człowieka, nie zaś jego zguby.

Chrystus Pan, Kościół, sakrament pokuty — to znaki Boga jako miłosiernego Ojca, który pozwala nam wciąż zaczynać od nowa.

2) Rdz 4, 1—15: *Kain rzucił się na swego brata Abła i zabił go*

Grzech przejawia swe prawdziwe oblicze w ludzkiej historii od samego jej początku. Biblijne opowiadanie o Kainie i Ablu jako „dzieciach Adama”, czyli synach upadłej w swym „źródle” ludzkości, przybliża nam w udramatyzowanej formie gorzką myśl o panowaniu grzechu w ludzkich dziejach. Wynikiem czy owocem grzechu jest ostatecznie śmierć i tę prawdę ukazuje nam perykopa we wstrząsającym obrazie bratobójstwa. W jakimś sensie wszyscy jesteśmy Kainami (w różnym oczywiście stopniu!).

Bóg jednak nie opuszcza Kaina—grzesznika i nie pozwala go zabić (Rdz 4, 15); jest to następny znak zbawczej woli Boga, który „nie chce śmierci grzesznika, ale by się nawrócił i żył”. A zatem i tu słyszymy już z daleka radosne akordy Chrystusowej ewangelii o miłosiernym Ojcu i możliwości powrotu do rodzinnego domu; bo zbawcza inicjatywa Boga wciąż trwa, a opis ten jest jednym z Bożych wezwań do opamiętania się i nawrócenia.

3) Rdz 18, 17—33: *Pan rzekł: nie zniszczę miast ze względu na dziesięciu sprawiedliwych*

Sławny dialog Boga z Abrahamem, który swym wstawiennictwem chce ratować grzeszne miasta Sodomę i Gomorę, stanowi udratyzowany wyraz teologicznej prawdy, że Bóg pragnie zbawienia wszystkich i chce posłużyć się prawością niewielu nawet ludzi, by ocalić wielu.

Miłosierdzie i cierpliwość Boga trwają zawsze tak, jak wiecznie pragnie On zbawiać, a nie gubić. Jak w Sodomie i Gomorze zabrakło nawet dziesięciu sprawiedliwych, tak niestety często w człowieku brak jest nawet odrobiny dobrej woli, by wyjść na spotkanie ze zbawczą inicjatywą Boga, która w Chrystusie objawiła się najpełniej, trwa stale w Jego Kościele, a konkretnie dosięga dziś chrześcijanina w sakramencie pojednania i pokuty.

Spoleczny wymiar grzechu oraz doniosłość pokutnego zadośćuczynienia (wstawiennictwa) świętych ma w tej perykopie również swój wyraz.

4) Wj 17, 1—7: *Wystawiali Pana na próbę mówiąc: Czy jest Pan rzeczywiście w pośrodku nas, czy nie?*

Sławne „kuszenie Boga” przez naród wybrany w Refidim (*Meriba i Massa*) w związku z brakiem wody było wyrazem nieufności i domaganiem się nadzwyczajnych znaków potwierdzenia tak długo już przecież doświadczanej

opiekuńczej obecności Boga pośród wędrującego ludu. Bóg jednak daje znak „niewiernym” i ma litość nad nimi, ponieważ miłuje swój lud, a skuteczne pośrednictwo Mojżesza jest jednym z przejawów Bożego miłosierdzia.

„Nowy Mojżesz” — Jezus Chrystus — przewyciężył pokusy ludu Bożego w czasie zmagania w czterdziestodniowym poście na pustyni, a zwłaszcza w swej męce oraz zmartwychwstaniu, obecnie zaś nieustannie wstawia się za występnymi i oręduje za nami jako Jedyny Pośrednik.

W sakramencie pokuty spotykamy się z Chrystusem, doświadczając zbawczej mocy Jego zwycięstwa paschalnego oraz ekspiacyjnego wstawiennictwa u Ojca (por. 1 J 2, 1—2).

5) Wj 20, 1—21: *Ja jestem Pan, Bóg twój... Nie będziesz miał bogów cudzych*

Sławny „Dekalog” wyraża Prawo Przymierza zawartego z Bogiem żywym, z Bogiem dziejów zbawienia, z Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Wstęp do krótkich i zwięzłych „przykazań” podkreśla właśnie owo wpisanie Bożych „Dziesięciu Słów” w historyczny kontekst spotkania z Bogiem Przymierza. Związał się On z nami „więzami miłości zazdrosnej” i pragnie wzajemnej miłości oraz wierności Jego słowu jako potwierdzenia tej miłości czynem.

Chrześcijanie wchodzą podczas chrztu w żywą więź przymierza z Bogiem, przypieczętowanego Krwią Jezusa Chrystusa. W przyrzeczeniach chrzcielnych zobowiązują się do zachowania Bożego prawa w życiu. Chociaż Prawem Nowego Przymierza jest „nowe przykazanie” Jezusa o miłowaniu wszystkich na wzór Jego ofiarnej miłości, to jednak Dekalog na zawsze pozostanie podstawą (dość szczegółową) moralności w praktyce codziennego życia, sprawdzając konkretnie miłość człowieka do Boga oraz bliźniego.

Grzech jest zawsze naruszeniem więzów przyjaźni z Bogiem, a jako zerwanie lub osłabienie przymierza ma posmak „bałwochwalstwa”, niewierności Jedynemu Bogu i Jego miłości. Pokuta przywraca zerwane więzy przymierza lub je umacnia, ale inicjatywa odnowy zawsze pochodzi od Boga miłosiernego, który przez Krew Jezusa pojednał nas z sobą i wciąż na nowo nas jedna w sakramentach Kościoła mocą Chrystusowej „Krwi Nowego i Wiecznego Przymierza”.

6) Pwt 6, 4—9: *Będziesz miłował twójgo Boga, Pana, z całego swego serca*

Sławne *Szema Izrael* — „Słuchaj, Izraelu...” — odmawiane niegdyś codziennie przez wszystkich członków wybranego ludu stanowi jakby podsumowanie Dekalogu we właściwym klimacie dla Przymierza — w klimacie miłości.

Zachowywanie Bożego Prawa — przykazań, poleceń — stanowi zewnętrzny wyraz tego, co winno być w sercu: miłości ku Bogu, Stwórcy i Wybawcy. Miarą owej miłości ma być cały człowiek: wszystkie siły, cała dusza, całe serce! Bóg nie uznaje połowiczności; jest „Bogiem zazdrosnym”! Pragnie przyniknąć całą istotę człowieka Sobą, nadawać kierunek całemu życiu — i to na zawsze; dlatego „słowa” Boże mają towarzyszyć człowiekowi wszędzie i zawsze (w nocy i we dnie, w domu i w podróży, „obecne” na drzwiach domu, na rękach człowieka i przed Jego oczyma — co oznacza w sumie po prostu całkowite i dogłębne przepojenie się Bożym Prawem, Jego wolą i upodobaniem, Jego miłującą obecnością).

Na takim tle grzech, czyli złamanie Bożego Prawa, jest sprawą zdradzonej miłości, jest brakiem wzajemnej miłości człowieka względem Boga. Chrześcijanin żyjąc w pełni Nowego Przymierza i Nowego Prawa Chrystusowego — prawa miłości — tym bardziej winien spojrzeć na grzech i wszelką niewierność względem Boga jako na „sprawę serca”, głębi swej istoty przed Bogiem, jako na sprawę miłości.

7) Pwt 9, 7—19: *Lud twój szybko zszedł z drogi, którą mu zaleciłeś*

Smutne wspomnienia niewierności ludu Bożego z czasów wędrówki przez pustynię, zwłaszcza bałwochwalczego odstępstwa pod Synajem (złoty cielec), wkłada Pwt w usta Mojżesza napominającego lud. Chrystus Pan — „Nowy Mojżesz” — nieraz wyrzucał im ich niestałość w wierze i miłości, a dziś poprzez biblijne wspomnienie grzechów Izraela upomina nas, byśmy nie „schodzili z drogi”, którą On nam ukazał i na którą nas przez chrzest święty wprowadził; On sam jest tą „Drogą”, która prowadzi do Ojca (por. J 14, 6), a życie chrześcijańskie też nazywano specyficzną „drogą” życia (Dz 9, 2).

Jak Mojżesz wstawiał się niegdyś na Synaju za grzeszny lud do Boga w czterdziestodniowym poście i modlitwie, tak dziś i zawsze wstawia się za grzeszników o wiele skuteczniej Jedynej Pośrednik nasz — Jezus Chrystus — już nie tylko modlitwą czy postem, ale przede wszystkim ofiarniczym oddaniem się Ojcu za nas; zwłaszcza w Eucharystii wymowa jego Krwi Najświętszej woła do Boga potężnie za grzesznymi ludźmi o miłosierdzie i przebaczenie (por. Hbr 12, 24).

8) Pwt 30, 15—20: *Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, i przeciwnie: śmierć i nieszczęście*

Bóg za pośrednictwem Mojżesza stawia przed swoim ludem możliwość wyboru ukazując dwie drogi: drogę miłości Boga, a z nią dobro, błogosławieństwo i życie — albo drogę niewierności względem Boga, pociągającą za sobą nieszczęścia i śmierć.

Bóg zawsze miłujący człowieka zachęca go do wybrania drogi właściwej: „Wybierajcie więc życie, abyście żyli i wy, i wasze potomstwo, miłując Boga swego Pana, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie...” (w. 19—20).

Grzech jest złym wyborem; jest decyzją na niewłaściwą drogę, czyli na „bezdroża”. Na smutnych dziejach ludu Starego Przymierza odczytywać winniśmy ostrzeżenie, przestrożę i wezwanie do „zmiany drogi”, jeżeli oddaliśmy się od „drogi życia”, czyli od prawdziwego miłowania Boga oraz Jego woli, wyrażonej w Prawie Przymierza — w przykazaniach.

Perykopa ta to jeden z najpiękniejszych tekstów Biblii, odwołujący się do serca człowieka i do jego miłości względem Boga bardzo konkretnie, z realnym odniesieniem do perspektyw przyszłości.

9) Sm 12, 1—9. 13: *Dawid rzekł do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan odrzekł Dawidowi: Pan też odpuszcza ci twój grzech, nie umrzesz*

W znanym epizodzie grzechu Dawida, wybrańca Bożego, a zwłaszcza w opisie skarcenia go przez proroka Natana, warto zwrócić uwagę na teologiczny wymiar grzechu: „Czemu zlekceważyłeś (słowo) Pana, popełniając to, co złe w Jego oczach?” (w. 9). Dawid niezwykle obdarowany przez Boga i związany z Nim przymierzem serdecznej przyjaźni, miał odpowiedzieć Bogu na to wyróżnienie wiernością, a wyrazem wierności jest przestrzeganie Bożych przykazań czyli zachowywanie przyrzeczeń przymierza. Dawid okazał się niewierny. Gdy jednak to samo słowo Boże karci grzesznego Dawida, poddaje się on jego oczyszczającemu działaniu i kornie uznaje się za grzesznika. Odpowiedzią Boga na postawę skruchy jest natychmiastowe przebaczenie i darowanie kary (śmierci).

Chrześcijanin poznaje w tym wydarzeniu jakby „dialektykę” Przymierza, dynamikę więzi oczyszczającego człowieka z Bogiem świętym. Na wspaniałą inicjatywę zbawczą Boga człowiek najczęściej odpowiada niewiernością (słabość,

niedbalstwo, złość — przewrotność...). Bóg wierny Przymierzu ingeruje znowu karząc, napominając, doświadczając w oczyszczających próbach życia. Odpowiedzią człowieka karconego — doświadczanego winno być zrozumienie, że to Bóg miłosierny w ten sposób woła do nawrócenia i pokuty.

Łaskawa dobroć Boga oraz Jego wierność i wciąż trwająca inicjatywa zbawcza to wielka szansa grzesznego człowieka. Pokuta w Kościele, a zwłaszcza sakrament pojednania, jest najbardziej uchwytłą formą spotkania się tej zbawczej inicjatywy miłosiernego Boga z odrobiną dobrej woli skruszonego człowieka, który uznaje się za grzesznika i błaga o przebaczenie.

10) Ne 9, 1—20: *Zgromadzili się synowie Izraela, skruszeni postem i wyznawali swoje grzechy*

Fragment z Księgi Nehemiasza, opisującej odbudowę materialną i religijną wybranego ludu po niewoli babilońskiej (VI—V w.), ukazuje nam swoistą „liturgię pokutną” czy „nabożeństwo pokutne” w Starym Testamencie. Co siedem lat odczytywano Księgę Prawa w czasie Święta Namiotów (Szałasów, Kuczek); opisane zaś tu odczytywanie Prawa ma charakter pokutny (post, wory pokutne, wyznawanie grzechów, padanie na twarz).

Słowo Boże (Prawo) przywołując na pamięć dawne czyny Boże — Jego wybór, wyzwolenie, opiekę i obdarowanie swojego ludu, wciąż niewiernego — pozwala dostrzec straszny kontrast między Bożą dobrocią oraz wiernością raz danym obietnicom, a niewiernością i zapomnieniem o Bogu ze strony wybranego ludu.

W takim kontekście rodzi się skrucha, żal i decyzja całkowitej zmiany (*metánoia*), postanowienie poprawy, czyli wierności Przymierza z Bogiem. W perykopie tej mamy jakiś prawniczy „nabożeństwa pokutnego” i zarys społecznej pokuty, pokuty całego ludu. Na szczególną uwagę zasługuje sposób pogłębienia ducha pokuty poprzez anamnezę zbawczych czynów Boga i porównywanie z nimi własnych postaw oraz czynów, a także społeczna funkcja zewnętrznych znaków pokuty (por. KL 110).

11) Mdr 1, 1—20: *Umiłujcie sprawiedliwość, bo Mądrość nie wejdzie w duszę przewrotną, nie zamieszka w ciele zaprzędanym grzechowi*

Początek Księgi Mądrości ukazuje w negatywnym niejako obrazie świat, w którym Boża Mądrość (a więc sam Bóg) nie może zamieszkać przyjaźnie; jest to świat zła i grzechu, świat wszelkiej przewrotności, nawet tylko wewnętrznej (przewrotne i niemądre myśli!).

Przez kontrast z tym światem nabiera pełnych barw sprawiedliwość (= świętość, zgodność w myśleniu, mówieniu i działaniu z Bożą myślą), prostota, wiara — jako postawy przyjaciół Bożej Mądrości.

Mamy tu znów ukazanie jakby dwóch dróg życia: drogi mądrości życiowej, która wiedzie do pełni życia, oraz drogi grzechu i przewrotności, wiodącej do niechybnej śmierci.

Wezwanie, by „umiłować sprawiedliwość”, jest wołaniem Boga miłosiernego do nawrócenia i pokuty, a urzeczywistnia się ona najpełniej w sakramentalnym oczyszczeniu i pojednaniu się z Bogiem oraz Kościołem. Nawrócenie jest powrotem na „drogę Mądrości”, którą otworzył nam Jezus Chrystus — Wcielona Mądrość Boża i nasza Droga do Ojca (por. J 14, 6).

12) Mdr 5, 1—16: *Nadzieja bezbożnego jak plewa wiatrem miotana. A sprawiedliwi żyją na wieki*

Zakończenie pierwszej części Księgi Mądrości ukazuje jeszcze raz kontrast między dwoma drogami życia oraz ich kresem: zaskoczenie i rozpacz

bezbożnych, którzy uświadamiają sobie na końcu, że utracili wszystko wybierając w życiu marność — oraz pełne chwały życie sprawiedliwych-świątych, z zazdrością obserwowane przez oszukanych grzeszników.

Fragm. ten uczy nas życiowej mądrości na płaszczyźnie religijnej. Stara zasada: „Cokolwiek uczynisz, czyń roztropnie i patrz na koniec” (*quidquid agis prudenter agas et respice finem*) ma tu dokładne zastosowanie. W sprawie drogi życia i w kuszących „obietnicach” grzechu należy nieraz popatrzeć „od tyłu” do końca! Takie spojrzenie eschatologiczne, często zalecane przez Pana w Ewangelii, jest już samo przez się wezwaniem do czujności, kontroli, a najczęściej także do nawrócenia jako „zawrócenia z drogi” nie-Bożej. Tu chyba mieści się pokutny „ciężar gatunkowy” tej perykopy.

13) Syr 28, 1—7: *Odpuść przewinę bliźniemu, a wówczas, gdy błagać będziesz, zostaną ci odpuszczone grzechy*

Fragm. z Mądrości Syracha czyli Eklezjastyka, ukazuje ewangeliczną prawdę o współzależności, jaka istnieje między naszym miłosierdziem względem osobistych „winowajców” — a Bożym miłosierdziem, okazywanym nam grzesznym. Bezwzględne potępienie wszelkiej mściwości (ma ona również subtelne formy — jako odwet „w rękawiczkach”; ale wewnętrzna natura jest zawsze ta sama: niemilosiernie serce!) posiada znów jako argument — eschatologiczny los takiego grzesznika; oto nie otrzyma on od Boga przebaczenia grzechów, choćby o to prosił.

Jeden z najtrudniejszych (w praktyce!) problemów życia chrześcijańskiego ma w tej perykopie jasno zarysowany kierunek rozwiązania, doprowadzony później do pełni w Chrystusowym życiu oraz w Jego nauce (por. Mt 5, 38—48; 6, 8—15; 18, 35; Łk 23, 34).

Pokutna praktyka chrześcijańska nie może pomijać tego newralgicznego punktu w chwili, gdy zwracamy się do Boga miłosiernego z prośbą o przebaczenie. Zresztą, Boży „wyrok” przywołujemy na siebie codziennie prosząc w Modlitwie Pańskiej: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

14) Iz 1, 2—6. 15—18: *Wykarmiłem i wychowałem synów, lecz oni mną wzgardzili*

Mocne słowa Bożego wyrzutu pod adresem narodu wybranego, zapisane we wstępnej części Księgi Izajasza, zachowują zawsze swą aktualność i moc. Wyrażenia proroka są wstrząsające i bijące bez ogródek w niewierność oraz obłudę mieszkańców Judy i Jeruzolimy (dziś — wszystkich ochrzczonych). „Naród grzeszny, plemię zbójckie, dzieci wyrodne” (w. 4) — to określenia obrazujące złość grzechu wybranego ludu, a więc ludzi znających Boga i Jego wolę wyrażoną w słowie, w nauce objawionej, ludzi „wychowanych i wykarmionych” przez Boga (w. 2). Dlatego złość ich niewierności jest tak przeraźliwie wielka; cały niejako wszechświat „staje” osłupiały wobec takiej odpowiedzi i niewdzięczności („Niebioso, słuchajcie; ziemio, nadstaw uszu”... — w. 2).

Cóż może powiedzieć wobec tego chrześcijanin, nieskończenie bardziej „wychowany i wykarmiony” przez Boga w Chrystusie i Jego Kościele: przez Ewangelię, sakramenty św. (zwłaszcza Eucharystię!), prawie dwutysieczną tradycję życia chrześcijańskiego, pełną wzorów świętości?

Bóg jednak nie chce zguby ludzi, nawet tak przewrotnych i twardego karku, jak Izrael czy chrześcijanie rozmyślnie popełniający grzechy; On pragnie ich ocalenia. Domaga się tylko zaprzestania nieprawość niegodnej wielkiego powołania „przyjaciół Boga” (konkretnie — w. 16), a także spodziewa się dobrych czynów, objawiających dobroć Boga z którym są oni związani przymierzem (w. 17).

W sytuacji odwrócenia się od zła (por. chrzcielne: „Wyrzekam się!”)

i prawdziwego zwrotu ku dobru (chrzcielne: „Wierzę!”) Bóg przebacza natychmiast; całkowicie i dogłębnie oczyszcza człowieka. Ileż otuchy, nadziei, ufności tchnęły w miliony już chyba serc grzesznych ludzi te słowa: „Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna” (w. 18).

15) Iz 5, 1—7: *Przyjaciel mój miał winnicę. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody*

Obraz winnicy symbolizującej naród wybrany, znany jest w tradycji prorockiej jako dobrze oddający zmagania się Boga wiernego i zatroskanego o swój lud — z narodem przewrotnym i niewdzięcznym (por. Iz 27, 2—5; Oz 10, 1; Jr 2, 21; 5, 10; 6, 9; 12; 10; Ez 15, 1—8; 19, 10—14; echa tej myśli zob. w Pwt 32, 32 n; Ps 80; Włg 79, 9—19; Syr 24, 17 — oraz w Nowym Testamencie: Mt 20, 1—13; 21, 33—41; J 15, 1—2).

Bóg jest tym „Przyjacielem” proroka, który włożył całą możliwą troskę dobrego Ogrodnika w przygotowanie Izraela do zbawczego owocowania — ale niestety: „Oczekiwał tam sprawiedliwości, a oto rozlew krwi, i prawowierności, a oto krzyk grozy” (w. 7). Jakżeż boleśnie brzmi Boże pytanie-skarga: „Czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona cierpkie dała jagody?” (w. 4).

Wyrok Boży skazujący Winnicę-lud swój na pustynną zagładę i „stratowanie” (niewola babilońska!) stanowi konkretne *memento* dla każdego chrześcijanina. Chrzest bowiem wszepił nas w Chrystusa niby gałązki winorośli w szcep winny ku owocowaniu w postaci życia chrześcijańskiego. Każda zaś latorośl, która nie przynosi owocu, podzieli los starotestamentowej winnicy Pana Zastępów: Zostanie odcięta od Krzewu winnego, wyrzucona i uschnie. Następnie „zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie” (J 15, 2. 6). Jest to straszna wizja eschatologicznego sądu — konsekwencja zmarnowanego powołania chrześcijańskiego.

Lepiej jest poddać się pokutnemu „oczyszczaniu” ze strony Ogrodnika i „obcinaniu”, które zmierza do owocowania lub jego wzmożenia, niż wydawać na siebie taki wyrok. Sakrament pokuty jest chyba najbardziej intensywnym momentem „obcinania” i „oczyszczania” Winnicy Bożej — Kościoła w jego konkretnych członkach niby w gałązkach winorośli (por. J 15, 2 n).

16) Iz 43, 22—28: *Ja, właśnie Ja przekreśliam twe przestępstwa i nie wspomnę twych grzechów, ze względu na Mnie*

Fragment z Deutero-Izajasza (czasy niewoli babilońskiej — VI w.) przypomina niewdzięczność Izraela wobec Boga i religijną obojętność Ludu „zadającego przykrość Bogu swoimi grzechami” (w. 24). Na tle obrazu po ludzku przedstawionego w wyrażeniach antropomorfizujących („nie upoięś Mnie tłuszczem twoich ofiar”, „występkami twoimi mnie zamęczasz” — w. 24) kontrastowo rysuje się pełne nadziei orędzie pocieszenia, zapewnienie o Bożym miłosierdziu, które trwa poprzez wieki mimo odstępstwa ludu: „Ja, właśnie Ja przekreśliam twe przestępstwa i nie wspomnę twych grzechów” (w. 25).

Braki religijnej czci Bożej i wszystkie występki chrześcijan wciąż niejako „zamęczają” Boga, a dosłownie zamęczyły Go w Jezusie Chrystusie, Wcielonym Synu Bożym (por. Hbr 6, 6; 10, 26—29). A jednak wciąż trwa Jego miłosierne przebaczenie w Kościele, zwłaszcza w sakramentalnym spotkaniu z Chrystusem za pośrednictwem kapłana.

17) Iz 53, 1—12: *Pan zwałł na Niego winy nas wszystkich*

Chrystus Pan ukazany jest w czwartej pieśni Sługi Pańskiego jako Sprawiedliwy, ponoszący na swoim ciele chłostę za wszystkich grzeszników. Obraz cierpiącego Sługi zarysowany tu został z ewangelicznymi szczegółami męki,

poniżenia, obarczenia, wysmiania. Podkreślono też w niej wewnętrzny charakter tych ofiarniczych cierpień — posłuszeństwo Bogu pełne miłości: „a wola Pana spełni się przez Niego” (w. 10) — oraz paschalny koloryt męki: „po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci... usprawiedliwi wielu” (w. 11).

W męce Chrystusa Pana, zapowiedzianej tak szczegółowo w tej Pieśni (VI w.), grzech objawił swoje straszne oblicze. Wiązanie rozważań o grzechu, nawróceniu i pokucie z rozważaniem męki Pańskiej jest więc nie tylko teologicznie poprawne, ale także psychologicznie skuteczne, a duszpastersko bardzo owocne. Krew Pana „przelana na odpuszczenie grzechów” jest ceną naszego pojednania; sakramenty zaś „chrześcijańskiego pojednania” (chrzest, pokuta, i Eucharystia), choć w różny sposób, zanurzają nas w to samo źródło oczyszczające i umacniające do walki z grzechem (por. 1 J 1, 7; Hbr 9, 14).

18) Iz 55, 1—11: *Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i niech się nawróci do Pana, a ten się nad nim zlituje, gdyż hojny jest w przebaczeniu*

W kilku wątkach tego tekstu (nasylenie ubogich, Nowe Przymierze, poszukiwanie Pana oraz skuteczność Jego słowa) wspólnym mianownikiem jest zbawcza inicjatywa Boga, wychodzącego naprzeciw człowiekowi, by go obdarować, związać się z nim przymierzem, przebaczyć mu wszystkie winy i przetworzyć go potęgą swojego stwórczego słowa.

Najważniejsze w aspekcie pokutnym są wiersze 6—9, zachęcające do szukania Pana i porzucenia własnych, grzesznych dróg życia, które tak bardzo przecież odbiegają od Bożych szlaków.

Motywy tych wysiłków jest znów Boże miłosierdzie i dobroć — czyli inicjatywa Wszechmocnego, bez którego ludzkie poszukiwania byłyby daremne, a wysiłki ku przemianie — złudne. W ciągłym oczyszczaniu się Kościoła wielką rolę odgrywa słowo Boże — potężne i działające niezawodnie; jest to przecież oczyszczające „słowo zbawienia”, które towarzyszy sprawowaniu wszystkich sakramentów, w tym również sakramentu pokuty, budząc wiarę i skruchę, i pragnienie przemieniającego spotkania z Chrystusem w Jego Kościele.

c.d.n.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

III. Z ROZMÓW O POSŁUDZE SŁOWA

Chrystus a grzesznicy w ewangelii według św. Łukasza

Głównym tematem rozwijanym w ewangelii św. Łukasza, jest nauka o zbawieniu, przyniesionym światu przez Jezusa Chrystusa. Ewangelista zarysowuje ją już w dwóch pierwszych rozdziałach swego dzieła przedstawiając Jana Chrzciciela w charakterze poprzednika Mesjasza, a Mesjasza w osobie Jezusa z Nazaretu.

W scenie zwiastowania narodzin Chrzciciela nie występują co prawda wyrazy zbawienie i zbawiać, ale zdanie oznajmujące, że Jan nawróci wielu synów Izraela do Pana, ich Boga i oświadczenie, że jego działalność zmierzać będzie do tego, żeby serca ojców nakłonić ku synom, a nieposłusznych do usposobienia sprawiedliwych i do przygotowania Panu ludu dobrze usposobionego (1, 16—17), wyrażają myśl o mesjańskim zbawieniu dostatecznie jasno.

Narodziny Chrzciciela dają ewangeliście okazję do wyraźnego stwierdzenia, że Bóg dał światu Zbawiciela (dosł. róg zbawienia — metafora) pochodzącego z rodu Dawida (1, 62), a Chrzciciel zapozna lud z tym Zbawicielem i jego

zbawczą misją (1, 77). Narodziny zaś Jezusa pozwalają Łukaszwowi uroczysto oświadczyć, że obiecany i oczekiwany przez naród wybrany zbawicielem jest Jezus, Syn Maryi. Sposób opowiadania (angelofania) wskazuje, że prawda ta pochodzi z Objawienia Bożego, nie jest owocem wysiłku ludzkiego rozumu (2, 8—14). Również Symeon zawdzięcza poznanie powszechności zbawienia Duchowi Świętemu, a nie własnym rozważaniom czy dociekaniami (2, 25, 30—32).

W opowiadaniu o Zmartwychwstałym powraca wzmianka o zbawieniu w wyznaniu uczniów zdążających do Emmaus: „a myśmy się spodziewali, że on wybawi Izraela” (24, 21), a w ostatnich słowach Jezusa, żegnającego się z uczniami znajduje się jakby bliższe określenie natury tego zbawienia. Polega ono na nawróceniu i odpuszczeniu grzechów w imię Jezusa Chrystusa (24, 47).

Przedstawiając działalność i naukę Chrzciciela, Łukasz określa ją słowami: Jan obchodził całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów, oraz cytatem z Izajasza 40, 3—5, który kończy się słowami „i wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże” (Łk 3, 3—6).

Kiedy zaś rozpoczyna opowiadanie o działalności Jezusa przytacza zestaw tekstów Izajasza, który mówi o roku łask Bożych, a następnie stwierdza, że wystąpienie Jezusa otwiera ten szczęśliwy okres (Łk 4, 18—21).

Jezus głosi w nim dobrą nowinę o miłosierdziu Bożym, uwalnia opętanych od złego ducha, a chorych od ich słabości i niemocy, ale przede wszystkim odpuszcza grzechy. Zbawcza Jego działalność kieruje się w pierwszym rzędzie do grzeszników. Nie unikał ich, lecz szuka, siadając nieraz razem z nimi do wspólnego stołu. Łukasz podkreśla to z naciskiem. Opowiada znaną z ewangelii Marka (2, 13—17) i Mateusza (9, 9—13) scenę w domu Lewiego i za Markiem powtarza słowa, w których Jezus wyjaśnia zgorszonym jego postępowaniem faryzeuszom i nauczycielom Pisma, charakter swojego posłannictwa: „Zdrowi nie potrzebują lekarza, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wzywać do nawrócenia sprawiedliwych, ale grzeszników” (Łk 5, 31—32). Ale nie porzasta na tym. Ze złoza tradycji wydobywa i przekazuje nieznaną pozostałym Ewangeliom opowiadanie o spotkaniu z celnikiem Zacheuszem, które równie jasno odzwierciedla pragnienie nawrócenia grzeszników, jak scena w domu Lewiego.

Zacheusz pragnął zobaczyć przechodzącego Jezusa, ale był małego wzrostu, wspiął się więc na drzewo sykomory, a Jezus przystanąwszy pod drzewem kazał mu zejść i wyraził chęć zamieszkania u niego. Gdy tłum, słysząc, że Jezus udaje się do domu celnika, aby tam spocząć, powtarza z oburzeniem: „Poszedł w gościnę do grzesznika”, a Zacheusz uszczęśliwiony woła, że połowę swego majątku oddaje ubogim, a krzywdy wyrządzone wynagradza poczwórnice, Jezus oświadcza z naciskiem: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19, 6—10).

Łukasz podkreśla w tej scenie, że Jezus umie dostrzec w grzesznikach to dobro, które się w nich znajduje i jakby czeka na odkrywcę, aby ukazać się w całym blasku. Jezus dostrzega, że chciwy Zacheusz nie jest tak zaprzędany chciwości jak faryzeusze i potrafi nawet połowę majątku oddać potrzebującym, że nie jest krzywdzicielem, a jeśli komuś wyrządził jakąś szkodę naprawia ją z nadwyżką.

Umiejętność dostrzegania dobra w grzeszniku i wielką życzliwość dla niego, charakteryzującą Jezusa, ukazują także wydarzenia, jakie zaszły w domu faryzeusza Symona. Nie znają go pozostałe Ewangelie.

Szymon przyjmuje Jezusa w swoim domu, ale zaniedbuje zwykłych oznak gościnności, sądząc zapewne, że dla nauczyciela z Galilei sama bytność w jego domu jest wystarczającym zaszczytem. A kiedy u stóp gościa zjawia się znana w mieście grzesznica, oblewając je wonnym olejkiem i łzami, całując

je i wycierając włosami, Szymon myśli z pogardą o niej i o Jezusie: „Gdyby On był prorokiem, wiedziałby co to za jedna i jaka jest ta kobieta, która się go dotyka” (Łk 7, 39). Jezus nie broni siebie, ale staje w obronie kobiety. Pokazuje Szymonowi jak bardzo ta pogardzana przez niego kobieta przewyższa go wiarą, miłością i skrucą, których brak jemu, a potem odpuszcza jej grzechy (por. Łk 7, 36—50).

Jest jeszcze jeden fragment właściwy tylko Łukaszcowi, a ukazujący Jezusową umiejętność dostrzegania dobra w grzeszniku. To przypowieść o faryzeuszu i celniku, o modlitwie dwóch ludzi, z których pierwszy zapatrzony w siebie nie umie ocenić się należycie, a drugi świadomy swych win i słabości wyciąga rękę do Boga z prośbą o zmiłowanie i zostaje wysłuchany (Łk 18, 9—14).

Nie można też pominąć wydarzenia znanego Markowi i Mateuszowi, ale inaczej scharakteryzowanego przez Łukasza. Marek i Mateusz wspominają, że ukrzyżowani z Jezusem złoczyńcy lżyli Go tak jak faryzeusze, żołnierze i lud. (por. Mk 15, 32; Mt 27, 44). Łukasz natomiast wprowadza w tę ogólnikową wzmiankę pewne rozróżnienie. Pisze mianowicie, że jeden ze złoczyńców urągał Jezusowi, drugi natomiast karmił towarzysza i przyznając, że słusznie cierpi za swoje winy, prosił Jezusa o przyjęcie do Jego królestwa (por. Łk 23, 39—42). Łukasz nie omieszkiał przekazać odpowiedzi Jezusa, zapewniającej uroczyście skruszonego grzesznika o wysłuchaniu jego prośby „Zaprawdę powiadam ci: dziś ze mną będziesz w raju” (Łk 23, 43). To wydarzenie z ostatnich chwil życia Jezusa dobitnie charakteryzuje Jego postawę szukania tego, co zginęło i przywracania zgubionych dusz Bogu.

Postawa Jezusa wobec grzeszników, Jego wyrozumiałość, odwoływanie się do dobra, jakie w sercu nawróconym odkrywał i przebaczenie win, odbiegało od postawy potępienia, wzgardy i dystansu, którą zajmowali i której domagali się faryzeusze i nauczyciele Pisma (Łk 15, 1—32). Łukasz przekazał energiczne protesty obu grup i poświęcił znacznie więcej miejsca ich odrzuceniu, aniżeli pozostali ewangelści. Kiedy do Jezusa zbliżali się wszyscy grzesznicy i celnicy, a faryzeusze i nauczyciele Pisma szemrali: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”, Jezus opowiedział im trzy przypowieści, uzasadniające jego postępowanie najwyższym autorytetem, bo postawą samego Boga.

Pierwszą z nich mianowicie, przypowieść o zgubionej owcy, przytacza również Mateusz (18, 12—14), ale w innym kontekście. Dwie pozostałe zna tylko Łukasz, który ponadto wzbogaca w sposób bardzo charakterystyczny obraz pierwszej przypowieści. Gdy Mateusz poprzestaje na stwierdzeniu, że właściciel stu owiec pozostawia dziewięćdziesiąt dziewięć na górach i szuka tej, która się zabiłkąła, a jeśli mu się uda ją odnaleźć cieszy się nią bardziej niż dziewięćdziesięcioma dziewięcioma, które się nie zabiłkały, Łukasz ukazuje troskliwość i niemal czułość szukającego zgubionej owcy pasterza: szuka on zagubionej owcy tak długo, aż ją znajdzie (u Mateusza warunkowo: „jeśli mu się uda ją odnaleźć”), a gdy ją znajdzie, nie popędza ani nie ciągnie do stada, ale bierze z radością na ramiona. A radość tak przepelnia Mu serce, że nie może cieszyć się sam, ale musi podzielić się swoją radością z przyjaciółmi i sąsiadami. Sprasza więc ich i dzieli się z nimi swym szczęściem (nic z tego u Mateusza).

Tak plastyczny obraz pozwala na konkluzję, która może wydawać się w pierwszej chwili szokującą, ale która z emfazą wyraża myśl, że Bóg nie chce potępienia grzesznika, ale jego nawrócenia. „Tak samo w niebie większa jest radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziećmiu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15, 7).

Przypowieść o zagubionej drachmie stanowi ścisłą paralelę do przypowieści o zagubionej owcy. Wyraża tę samą radość z odnalezienia zguby, radość przepelniającą serce tak bardzo, że trzeba się nią dzielić z innymi — kobieta, która znalazła zgubioną drachmę sprasza również przyjaciółki i sąsiadki —

ale myśl przewodnia obrazu została ujęta w słowach bardziej umiarkowanych. Pominięto w nich porównanie ze sprawiedliwymi, co nadało całej wypowiedzi ton bardzo spokojny daleki od polemiki widocznej w pierwszym sformułowaniu, ale chyba bardziej zasadniczy: „Tak samo powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca (Łk 15, 10)

Motyw radości przenika też przypowieść o synu marnotrawnym, najpiękniejszą z przypowieści Łukaszkowych, jeśli nie ewangelijnych.

Ojciec marnotrawnego syna, który wraca do rodzicielskiego domu wygłodzony i obdarty, nie czeka aż skruszony młodzieniec upadnie mu do nóg, ale wybiega na jego spotkanie i głęboko wzruszony przygarnia go do serca. Ani jedno słowo wymówki, ani jedna nagana, nie pada z jego ust. Słysząc natomiast rozkazy, by odzyskanemu synowi przywrócić utracone przezeń lekomyślnie prawa i przywileje. Mamy też wezwanie do wielkiej radości: „Przyprowadźcie utuczone ciele i zabijcie, będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten syn mój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się” (Łk 15, 24).

Radości szczęśliwego ojca nie zdoła osłabić nawet zazdrość i małoduszność starszego syna. Ojciec tłumaczy mu spokojnie i jakże mądrze: „Trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten twój brat był umarły a ożył, zaginął a odnalazł się” (Łk 15, 32).

Tej przypowieści nikt nie musiał wyjaśniać. Nie było też potrzeby ujmowania jej myśli przewodniej w osobnym zdaniu. Plastyka obrazu, jego psychologiczna wymowa narzucała ją bowiem słuchaczom i narzuca czytelnikom z Ewangelii z oczywistością, która wyklucza pomyłkę. Łukasz nie potrzebował też dłużej uzasadniać postawy Chrystusa, bo jeśli Bóg tak odnosi się do nawróconego, to czyż Jego Syn może postąpić inaczej?

ks. Marian Wolniewicz, Poznań—Warszawa